

ANDRZEJ KOŁACZKOWSKI

ŚWIATOWY ZASIĘG NOWSZEJ LITERATURY DUŃSKIEJ

SZKIC INFORMACYJNY

„Jest coś sztucznego — mówi historyk literatury duńskiej P. M. Mitchell — w ograniczaniu swego pola widzenia do literatury jednego narodu [...].”

Żadna literatura nie rozwija się we „wspaniałym odosobnieniu.” Przeciwnie, ideologiczne i estetyczne prądy przekraczają narodowe granice. Również literaturę duńską należy rozpatrywać na tle ogólnoeuropejskiego zaplecza. Literackie mody Francji, Niemiec, Anglii czy Włoch w różnym stopniu natężenia docierały do Danii.

Tym niemniej literatura duńska jest czymś więcej niż konglomeratem zewnętrznych wpływów, tak jak sama Dania jest czymś więcej niż „państwem europejskim” czy „jednym z państw skandynawskich”. Będąc małym krajem o starej własnej kulturze, Dania nie jest wprawdzie „obcym ciałem” w zespole narodów europejskich. Ale też jej dorobek duchowy jest czymś więcej niż odblaskiem intelektualnych wydarzeń na scenie europejskiej.

Będąc wyrazem długotrwałej językowej i politycznej jedności, literatura duńska ma prawo do indywidualnego rozpatrywania jako odrębne, organiczne zjawisko kulturalne. Ale nasze zainteresowanie w niniejszej pracy będzie należało głównie do tych dzieł autorów duńskich, które przekraczają krajowe zapotrzebowanie i przez ważkość etycznej zawartości czy zalety estetyczne usprawiedliwiają swój światowy zasięg.

Sądząc po jej wkładzie do literatury światowej, Dania wykazała wielką płodność w pierwszej połowie bieżącego wieku. Wśród starszego pokolenia pisarzy duńskich, których główny wkład przypadł na lata dwudzieste, Martin Andersen Nexø, Johannes W. Jansen, Henrik Pontoppidan i Johannes Jørgensen przemawiali do liczного grona czytelników za granicami Danii, głównie w Szwecji i Norwegii, w Niemczech, Polsce, Rosji, Czechosłowacji, Francji i Holandii; mniej może w krajach anglosaskich, z wyjątkiem M. A n d e r s e n a N e x ø (1869—1945). Wszystkie ważniejsze dzieła tego bojownika rewolucji i poety społecznego oburzenia zo-

stały przełożone na języki obce, a *Ditta* doczekała się nawet wielokrotnych przekładów. Miał on zdolność budzenia sympatii do swych proletariackich bohaterów nawet u czytelników, nie zgadzających się z nim ideowo. Jego mistrzem literackim był *Henrik Pontoppidan* (1857—1943), któremu poświęcił swe główne dzieło *Pelle zwycięzca*. Dzielą ich jednak zasadnicze różnice ideowe. *Pontoppidan* choć w swych wcześniejszych dziełach był protagonistą świadomości społecznej, wykazywał później nastawienie konserwatywne. *Pontoppidan* występuje jako karciciel ujemnych stron życia duńskiego. Wcześniejsze jego dzieła nawołują do czynu, do rewolucji życiowej, a rozczarowany ospałością swego narodu karci niezmordowanie jego teraźniejszość. „Nie może zakwitnąć szczęście narodowi, który śpiąc zmierza do celu”. Ale obok tego żyje w nim silne pragnienie zrozumienia siebie samego i swego narodu. „Chcę przedstawić ludzi i ich losy [...]. Jakkolwiek różnie mogą się ukształtować konflikty życiowe — to namiętności, które one rozbudziły, tragedie i farsy, do których doprowadzają, są po wszystkie czasy te same”. (Wstęp do powieści *Chmury*). W ten sposób twórczość pozornie uzależniona od swego czasu wykazuje ambicje ponadczasowe. Wraz z pierwszymi opowiadaniem i nowelami *Pontoppidana* rozpoczyna się w Danii „nieuszminkowana twórczość proletariacka”. Poprzedza ją tzw. „literatura nauczycielska”. Ale *Pontoppidan* sięga głębiej, a działanie jego silniej wstrząsa i przekonuje. Młody pisarz realistyczny jest bojownikiem i obrońcą najniższych, zaniedbanych i bezbronnych warstw ludu. Chce wyprowadzić tych nieszczęśliwych na światło — otwierając im oczy na nagą prawdę ich życia, przez swe wierne i bezlitosne opisy. Od wieku „wolności i postępu” biedni nie mogą oczekiwać żadnej pomocy dla swego pozbawionego złudzeń i nadziei życia. Jednego tylko potrzeba, tego, aby proletariat podniósł się do boju o swe prawa. Twórca jest głęboko rozczarowany, że do takiego czynu niezdolny jest pokojowy duński lud. Brak w nim ludzi, w których dążenie do wolności miałoby cechy instynktowne, wprost zwierzęce, a przez to niepokonane. Ospawy charakter uciśnionych ponosi winę za ich losy. Lud ma przywódców, na jakich zasługuje. W jednym z utworów jezioro, drzemiące pośród spokojnego krajobrazu duńskiego nasuwa mu porównanie z okiem roztopionego masła w misce kaszy. Za porównaniem idzie refleksja: „jaki krajobraz, taki i lud — taka Dania” („*Illum Galgbakke*”).

Dzieła jego, poruszające głębokie problemy filozofii życiowej, pisane mimo wewnętrznej pasji stylem akademicko chłodnym, cieszyły się światowym rozgłosem. Połowa jego powieści znalazła się w przekładzie francuskim. Jego utwory były tłumaczone na angielski, niemiecki, szwedzki, polski, rosyjski, holenderski i węgierski.

Uzyskał w roku 1917 nagrodę Nobla wspólnie z *Karolem Gjellerupem* (1857—1919), pisarzem o swoistych duchowych powiązaniach. W czasach orientacji internacjonalnej silnie odczuwa wspólnotę germańską

i duchowy związek z Niemcami¹. W młodości ulega wpływowi Brandesa, jego wiersze i rozprawy hołdują darwinizmowi i socjalizmowi. Ale wkrótce okazało się, że nic go nie łączy z brandezjanizmem. Jego wolnomyślicielstwo było czymś bardzo osobistym i opierało się na głębokiej wrodzonej etyce. Uważał się za epigona wielkich klasyków greckich i germańskich. Tragedia *Brynhilda* łączy motywy greckie, germańskie i indyjskie. Te same motywy powracają w innych utworach (*Pielgrzym Kamanita*). Powieść *Młyn na wzgórzu* zawiera motyw pokuty w stylu Dostojewskiego.

Trzecim laureatem Nobla został w roku 1944 Johannes W. Jensen (1873—1950). Pisarz ten o szerokim wachlarzu kulturalnych zainteresowań, nowoczesny twórca „mitów”, w Polsce jest mało znany, ale w krajach anglosaskich cieszy się dużą poczytnością. Wciąż ukazują się przekłady jego książek na angielski.

Jensen pozostawił po sobie ponad sześćdziesiąt tomów dzieł, które obejmują poezję, nowele, eseje, liczne powieści, kilka utworów dramatycznych oraz mistrzowski przekład *Hamleta*. Międzynarodową pozycję zawdzięcza głównie jednemu dziełu *Den lange Rejse* („Długa podróż”), sześciotomowej opowieści o początku i dziejach rasy germańskiej. Wydanie tego dzieła rozpoczyna światową karierę literacką chłopskiego syna z zapadłej prowincji duńskiej. W 1897 wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych. Jest zafascynowany swoistą kulturą wielkich miast amerykańskich, stanowiących tło jego powieści. Przebywając ćwierć wieku poza krajem, nie traci z nim kontaktu duchowego. Postanawia odnowić powieść duńską przez zapłodnienie jej osiągnięciami powieści francuskiej i amerykańskiej. On to rozślawił w Danii imię Hemingwaya.

Zainteresowania jego nie ograniczały się do literatury. Pasjonowały go bowiem również nauki przyrodnicze, zwłaszcza teoria ewolucji, a „Długa podróż” jest w co najmniej równej mierze dziełem historycznym co literackim. Był wybitnym pośrednikiem między kulturą i przeszłością swego narodu a kulturą reszty Zachodu.

Czwarty z wymienionych pisarzy, Johannes Jørgensen (1866—1956) może nas szczególnie interesować jako katolicki konwertyta. To zapewnia mu dużą poczytność w krajach katolickich, zwłaszcza jeżeli idzie o takie pozycje, jak „Święty Franciszek z Asyżu” (1907) i „Święta Katarzyna ze Sieny” (1915). Zresztą i w krajach niekatolickich dzieła tego pisarza, które powstawały w ciągu lat sześćdziesięciu, cieszyły się dużym powodzeniem, większym niż dzieła poprzednio omówionych autorów. Przypatrzmy się bliżej temu długiemu, bogatemu w wewnętrzne przemiany życiu.

Johannes Jørgensen przyszedł na świat w cichym, pobożnym domu marynarza na południowym wybrzeżu Fionii (na tej samej wyspie urodził

¹ Pisał o dziełach poetyckich Wagnera.

się H. C. Andersen). Z jego miłością do idyllicznej urody rodzinnej wyspy splotły się uczucia religijne. Również delikatne pierwsze marzenia miłosne wiązał chłopiec z prawie religijną adoracją. Już wówczas obudził się w nim potężny głód wiedzy. Dzięki pomocy życzliwych ludzi zdołał udać się na studia do Kopenhagi. Pochłonęła go dzungla kultury wielkomięskiej. W latach tych, jak mówi Kjaergaard, „serce jego biło rytmem goethowskiego Fausta i pieśni Eichendorffa, Stance Byrona i Shelleya weszły mu w krew, jak i strofy *Złotej legendy* Longfellowa”. Ale w Kopenhadze lat 80 mało było miejsca dla romantyków. To też wkrótce wszedł Jørgensen na nowe tory. Żądza wiedzy pchała go przede wszystkim w kierunku przyrodniczym i ku przodującym kręgom literackim. Stał się fanatycznym zwolennikiem Brandesa.

Przychodzi okres zainteresowań politycznych i dziennikarskich i nowa zmiana kierunku literackich poglądów. Jørgensen stał się zwolennikiem poetyckiego symbolizmu. Zwrot ten zdaje się być rezultatem odczytów Leona Bloy w Kopenhadze (1892). Jednocześnie w wierszach jego pojawiają się mistyczne nastroje, tęsknota za nieskończonością. Wkrótce dochodzi do przekonania, że życiu jego brak jakiegoś jednoczącego elementu.

Lata 1893—1894 spędza we Włoszech. Czyni wszystko, aby odzyskać spokój i pewność. Początkowo buntuje się jeszcze przeciw Kościołowi, ale po powrocie z Włoch przechodzi w 1896 na katolicyzm. Odtąd rozpoczyna się nowy, ostatni okres jego twórczości. Staje się ona dojrzała i mocniejsza w tonie. Nawrócenie przyszło nie bez wewnętrznych i zewnętrznych trudności, jednak z czasem staje się Jørgensen w pełni przekonany, gorliwym bojownikiem nowej wiary. W 1913 zostaje docentem estetyki na katolickim uniwersytecie w Louvain. Wypędzony przez okupację niemiecką z Belgii, wydaje pisma polemiczne przeciw Niemcom, będące wyrazem jego rozczarowania kulturą tego narodu.

Wszystkie fazy swego nawrócenia opisał Jørgensen w 7 tomie *Legendy mego życia*. Jørgensen stał się najlepiej znanym zagranicą, zwłaszcza w krajach katolickich, pisarzem duńskim tego okresu. Jego twórczość obejmuje sześć dziesięcioleci. Jeszcze po wojnie wydaje wiele utworów. Przez te 60 lat znajdował w całym świecie szereg oddanych czytelników.

Na początku wieku XX wielką poczytnością cieszyły się krytyczne dzieła Jerzego Brandesa (1842—1927). Przez długie lata nie milkły w wielu krajach namiętne dyskusje na temat „brandezjanizmu”. Poglądy jego wywarły silny wpływ na światową krytykę literacką. Brandes stał się pozycją, do której można było ustosunkować się pozytywnie lub negatywnie, ale której nie można było pominąć. O krańcowości stosunku do Brandesa świadczyć mogą przydomki, jakimi go za życia obdarzano: święty Jerzy, nowy Mesjasz i — Lucyfer. Można by dyskutować nad tym, czy ówczesne prądy europejskie i nowe socjologiczne zapatrywania na rolę literatury, które ogarnęły w tych latach Francję, Anglię

i Rosję, nie znalazłyby drogi do Danii i bez Brandesa. Niemniej pozostaje faktem, że to on właśnie przeniósł te prądy na teren Danii, on też dał swym współziomkom świadomość tego, co się dzieje w życiu umysłowym Europy i obudził w nich pragnienie stworzenia nowej literatury, prawdziwie współczesnej. Brandes stał się jednym z najwybitniejszych pośredników między kulturą Skandynawii i resztą Europy. Niezaprzeczenie odegrał on rolę kardynalną i przełomową w historii literatury duńskiej, a wpływ jego sięgał daleko poza kraje skandynawskie. Od Brandesa wiodą wyraźne linie rozwojowe aż do zjawisk literackich drugiej ćwierci naszego wieku. A już ostatnie dziesięciolecie wieku XIX i pierwsze lata XX są w Danii całkowicie zorientowane na Brandesa, czy to w sensie pozytywnym, czy negatywnym. Większość wybitnych krytyków duńskich, to albo jego uczniowie i admiratorzy (jak Waldemar Vedel, Hans Brix i Paul Rubow), albo jego namiętni przeciwnicy (jak Harald Nielsen). Brandes pozostawał centralną postacią dyskusji literackich w Danii od lat przeszło osiemdziesięciu.

W okresie międzywojennym uwagę zagranicy przyciągało dwoje pisarzy: dwujęzyczna powieściopisarka Karen Blixen (ur. 1885) i zamordowany przez Niemców w 1944 dramaturg o chrześcijańskim światopoglądzie, Kaj Munk. Dzieła pierwszej, pisane w oryginale zarówno po duńsku, jak i po angielsku, ukazywały się również w tłumaczeniu norweskim, szwedzkim, islandzkim, niemieckim, francuskim oraz fińskim i holenderskim². W latach trzydziestych ta „grande dame” (przybierająca obco brzmiące pseudonimy, jak „Osceola”, „Pierre Andrézel”), uchodziła za symbol nowej antynaturalistycznej szkoły literackiej w Danii. Była ona inicjatorką buntu przeciw literaturze socjalno-filozoficznej na korzyść czysto estetycznego kierunku.

Dzieła Kaja Munka miały mniejszy zasięg. Liczne są jedynie tłumaczenia na angielski i szwedzki, poza tym poszczególne utwory ukazały się w paru językach (w niemieckim, islandzkim i hiszpańskim). Aureola męczeństwa politycznego przyczyniła się bezsprzecznie do czasowego wzrostu powodzenia.

Wśród nieco młodszych pisarzy, którzy wydali większość swoich dzieł pod koniec lat trzydziestych, sukces międzynarodowy osiągnęli przede wszystkim Hans Christian Branner i Martin A. Hansen. Branner (ur. 1903) nabierał stopniowo coraz większego znaczenia i uchodzi obecnie za jednego z najwybitniejszych pisarzy Danii. Współcześni krytycy prawie bez wyjątku przyznają mu wielki talent. Już najwcześniejsze jego powieści wykazywały skłonność do psychoanalizy, która w pełni doszła do głosu w jego przełożonej na wiele języków noweli *Ryttaren* („Jeździec”), wydanej w 1949. Utwory jego, zwłaszcza nowele, odznaczają się bardzo odrębnym i swoistym doborem tworzywa literackiego. Jego

² Ostatnio i polskim: *Pożegnanie z Afryką*.

proza, nieco sentymentalna, ma zdolność wzruszania. Jest on przenikliwym znawcą duszy dziecięcej, ma zwłaszcza pełne sympatii zrozumienie dla irracjonalnych lęków okresu dzieciństwa. Co więcej, świat dorosłych jest często ukazany jakby oczami dziecka. Niekiedy zbliża się do naiwności Hansa Christiana Andersena, ale naiwność ta jest u obu tylko pozorną i znika przy bardziej wnikliwej lekturze. Branner reprezentuje niejako uraz intelektualny lat trzydziestych i czterdziestych. Bezosobowość, brak serca w otaczającym świecie i potrzeba ludzkiego miłosierdzia — to stały wydźwięk jego utworów. Dla niego wielką, bo stale się powtarzającą tragedią, jest brak zrozumienia między istotami ludzkimi, między rodzicami i dziećmi, mężem i żoną, w ogóle mężczyzną i kobietą, między pracodawcą i pracownikiem. Jest humanistą w pełnym znaczeniu tego słowa. Widzi krajobraz, przedmioty, zwierzęta tylko w aspekcie ludzkiego istnienia. Sprawą wszystko przewyższającej ważności jest prawo jednostki do niezależnej, godnej człowieka egzystencji.

Branner wysunął się na czoło pisarzy skandynawskich, posługujących się symbolami i alegoriami freudyzmu. W późniejszych jego utworach motywy pożądania seksualnego, miłosnego rozczarowania i perwersji wysuwają się na plan pierwszy. Zwłaszcza powieść *Ingen kender Natten* („Nikt nie zna nocy”, 1955) uchodzi za książkę o najbardziej niezamaskowanych aluzjach do perwersyjnego symbolizmu seksualnego w całej literaturze skandynawskiej. Ostatnie utwory Brannera są, być może, wyrazem krańcowego rozczarowania tego humanisty do rodzaju ludzkiego po doświadczeniach drugiej wojny światowej. A może są one tylko wynikiem przenikliwej analizy ludzkiej psyche?

Dzieła Brannera były tłumaczone na angielski, francuski, niemiecki, holenderski, szwedzki i norweski.

Drugi ze wspomnianych powyżej pisarzy, Martin A. Hansen (1909—1955) uchodzi za najbardziej utalentowanego pisarza duńskiego ostatnich lat. Zadebiutował w czwartym dziesiątku lat dwiema powieściami o nastawieniu pesymistycznym i tematyce społecznej (zagadnienie polityki agrarnej). Odejście od tej tematyki nastąpiło w latach wojennych. Szczyt sławy literackiej osiągnął około roku 1950. Dania nagle zdała sobie sprawę, że posiada autora nowego, oryginalnego i odważnego. Twórczość jego ma pewne powiązanie z romantyką niemiecką, m. in. z E. T. A. Hoffmannem i Jean Paulem. To odnosi się zwłaszcza do jego powieści *Jonathans Rejse* („Podróż Jonatana”, 1941), czerpiącej motywy ze skandynawskich baśni ludowych. Panuje tu nastrój ironii i alegorycznego symbolizmu. Największe powodzenie osiąga książka wydana w 1950 *Lögneren* („Kłamacz”). Została ona przełożona na norweski, niemiecki, angielski, francuski, fiński, a ostatnio i na polski. Filozofia Hansena i metoda tak zwanego „pośredniego komunikowania się” z czytelnikiem przypomina Kierkegarda. Najoryginalniejszym i najwybitniejszym dziełem Hansena jest *Orm og Tyr* („Wąż i byk”, 1952) swoista apologia chrześcijaństwa średniowiecz-

nego. Hansen dochodzi drogą rozumową do szczególnego rodzaju metafizyki.

Światowe powodzenie zyskała jedyna powieść, jaką napisał Jørgen-Frantz Jacobsen (1900—1938). Powieścią tą jest *Barbara*. Autor jej był mieszkańcem Wysp Owczych i tam też rozgrywa się w XVIII wieku akcja powieści. Nie jest to jednak powieść historyczna ani regionalna, lecz psychologiczna. Autor jej potrafi wzbudzić dla swej bohaterki, która jest prawdziwym „dzieckiem natury”, szczerą sympatię czytelnika, toteż książka została przełożona na szereg języków (norweski, szwedzki, islandzki, fiński, niemiecki, holenderski, angielski, francuski i włoski).

Dużym powodzeniem cieszyły się też niektóre powieści współrodaka i rówieśnika Jacobsena i jego przyjaciela, Wiliama Heinesena (ur. 1900). Podobnie jak Islandczycy Gunarsson i Laxness, dwaj pisarze z Wysp Owczych uzyskali należytą perspektywę patrząc na swój kraj rodzinny z zewnątrz, tj. w czasie pobytu w Danii. Powieści Heinesena, jak psychologiczna *Noatun*, odrażająco realistyczna *Den sorte Gryde* („Czarny kocioł”, 1949) na tle okupacji Wysp Owczych w czasie wojny światowej, wreszcie fantastyczno-alegoryczna *De fortabte Spillemaend* („Zagubieni muzykanci”, 1950), zostały przełożone na kilka języków, na szwedzki, norweski, islandzki, niemiecki, angielski i in. Mają one nastawienie raczej ogólnoludzkie, niż czysto regionalne, choć i to dochodzi do głosu.

Wielu pisarzy duńskich XX wieku wytrzymało próbę międzynarodowej krytyki. Wykazali oni przekonująco, że ich utwory mają swoistą wartość dzięki zawartości etycznej i formie, analizie zagadnień i konsekwentnemu wykonaniu zamierzeń twórczych. Niektórzy z tych pisarzy wnieśli swój wkład do literatury międzynarodowej na nieco innej płaszczyźnie i w bardziej popularnym tonie. Wśród pisarzy duńskich z początku XX wieku nikt nie cieszył się większą poczytnością zagranicą, niż Karin Michaëlis (1872—1950), głównie dzięki jednej powieści, która osiągnęła sławę międzynarodową: *Den farlige Alder* („Niebezpieczny wiek”, 1910). Książka ta, która została przełożona na przeszło dwadzieścia języków, była zwiastunem analitycznej i introspektywnej powieści psychologicznej inspirowanej przez freudyzm, który to rodzaj wszedł w pełni na rynek literacki dopiero parę dziesiątków lat później. Powieść ta nie jest ani wstrząsająca, ani sensacyjna, ale ma wartość jako ludzki dokument, tycający bardzo realnego i ważnego problemu: w formie dziennika przedstawia autorka duchową walkę kobiety czterdziestoletniej, która w dobrowolnej samotności znajduje rozwiązanie dręczących ją trudności.

W Danii Karin Michaëlis jest ceniona nie tyle za powieści, co za wielotomowy pamiętnik, wydany pierwotnie (1924—1930) jako „Drzewo wiadomości dobrego i złego”, a następnie jako wydanie zmienione pt. „Dziwny świat” (*Vidunderlige Verden*, 1948—1949). Jej wczucie się w psychikę małej dziewczynki, uwidocznione w tych pamiętnikach, nie

ma sobie równego, przynajmniej w literaturze duńskiej. Inne książki Karin Michaëlis zostały przełożone na co najmniej dwanaście języków.

Również powieści Ankera Larsena (1874—1957) mające nastawienie wyraźnie antyrealistyczne, cieszyły się dużym powodzeniem, zwłaszcza *Kamień mądrości* (*De Vises Sten*, 1923) o tendencji niezaprzeczenie spirytualistycznej. Książka ta była przełożona na co najmniej dziesięć języków (m. in. na polski, niemiecki, czeski, holenderski, szwedzki i fiński). Wśród pozostałych powieści tłumaczone były głównie „Marta i Maria”, „Obcy w raj” i „Przed otwartymi drzwiami”. Tych kilku wymienionych pisarzy wyprzedzają co do popularności spośród pisarzy duńskich jedynie Hans Christian Andersen, Sören Kierkegaard i Martin Andersen Nexø. (Poczytność pierwszego przewyższa w niektórych krajach zachodnich tylko Biblia, a jeśli idzie o resztę świata, to konkurować może z nim tylko *Robinson Kruzo*).

Kilku innych autorów zdobyło uznanie światowej krytyki i doczekało się tłumaczenia na szereg języków z powodu oryginalnych tematów ich książek. Knud Andersen (ur. 1890) pisał sugestywnie o życiu na morzu w całej serii powieści, z których wiele było tłumaczonych na niemiecki, angielski, norweski i holenderski, a niektóre ukazały się w przekładzie włoskim, czeskim i fińskim.

Marcus Lauesen (ur. 1907) zajmuje się warunkami życia na pograniczu duńsko-niemieckim i jego powieść *Og nu venter vi paa Skip* („A teraz czekamy na okręt”, 1931) została przełożona na osiem języków. Swend Fleuron (ur. 1874) pisał opowiadania z życia zwierząt, tłumaczone na szereg języków i cieszące się niezwykłą popularnością, zwłaszcza w przekładzie niemieckim. Dawny badacz Arktyki, Peter Frencken (ur. 1886), znany jest głównie przez swą powieść *Èskimo* (1934).

Niektórzy dawniejsi pisarze duńscy należą nadal i w XX wieku do literatury żywej, nie tylko w Danii, lecz i zagranicą. Jens Peter Jacobsen (1847—1885), choć nie może się równać co do poczytności z H. C. Andersenem, jako autor powieści *Maria Grubbe* i *Niels Lyne* zdaje się zachowywać trwałe miejsce w świadomości literackiej także poza granicami Danii. Bardziej jeszcze znamienity jest fakt, że trzech pisarzy duńskich przeżywa w ostatnich paru dziesięcioleciach wyraźne odrodzenie za granicą, zwłaszcza w Anglii i Ameryce. Sören Kierkegaard (1813—1855) jest tego najwybitniejszym przykładem. Po okresie względnego zapomnienia we własnym kraju i w teologii niemieckiej, wysunął się on znowu ostatnio na wysoką i wpływową pozycję w literaturach zachodnich. Przekładów jego dzieł na obce języki (łącznie z japońskim) jest legion. Międzynarodowa pozycja norwesko-duńskiego Molièra, Ludwika Holberga. (1684—1754), nie jest może tak efektowna, ale stale nabiera znaczenia. Od 1940 wiele z jego komedii pojawiło się w przekładach niemieckich, angielskich i francuskich; wybór jego tzw. „listów”

wydano po angielsku. Wreszcie Steen Steensen Blicher, (1782—1848), choć tak istotnie związany z narodową tradycją początków XIX wieku, doznał wybitnie dobrego przyjęcia, gdy w 1945 r. ukazał się w języku angielskim wybór jego opowiadań (z przedmową Sigridy Undset).

Los obszedł się wyjątkowo okrutnie ze współczesną literaturą duńską, usuwając ze sceny życia wielu wybitnych i obiecujących twórców, zanim zdolali osiągnąć pełny rozkwit swych możliwości. Najwybitniejszym z tych młodych poetów był Gustaw Munch-Petersen (1911—1938), który padł w Hiszpanii. Przeciwwstawiał on totalizmowi i siłom zniszczenia „piękny świat, który mógłby być”. Syn z mieszanego małżeństwa — matki Szwedki i ojca Duńczyka — pisał wiersze nie tylko po duńsku i po szwedzku, ale również po angielsku. Symbolizował niejako estetyczną ideologię lat trzydziestych. Wiersze jego zwano ekspresjonistycznymi, lecz wykazuje on istotne różnice z ekspresjonizmem swych współczesnych. Munch-Petersen był jednym z najśmielszych poetów swego pokolenia, a jego wiersze klasyfikowano nawet jako „surrealistyczne”. Twórczość jego jest przepojona surowością przekonań i gwałtownym pragnieniem zerwania z tradycjami świata, w którym się urodził. Intensywność jego przekonań, jedność życia i twórczości — zaprowadziły go na pole wojny domowej w Hiszpanii. Jego poezje i świadomość jego tragicznego losu głęboko wzruszały współczesnych mu. Twórczość jego, choć szczupła ilościowo, jest ważna do zrozumienia poezji duńskiej ostatniego ćwierćwiecza.

Niespokojny okres międzywojenny wydał też „niewyglądzonego” humanistę, jakim był Nis Petersen (1897—1943), który jest znany głównie w świecie anglosaskim jako autor wybitnej powieści historycznej „*Sandalmagernes Gade*” („Ulica Sandalników”, 1931). Rzecz dzieje się w Rzymie za Marka Aureliusza. Czas i miejsce zostały wybrane pod kątem widzenia paraleli do stosunków współczesnych. Nie chodziło autorowi o to, by odtworzyć efektownie przeszłość, jak to czynili tradycyjni pisarze historyczni, lecz raczej o podkreślenie, że ówczesni ludzie byli w gruncie rzeczy tacy sami, jak ludzie dzisiejsi, i że należy oddzielić historyczną patynę, którą czas nałożył na wydarzenia — od samych wydarzeń. Anachronizmy są tu czymś celowym. Petersen jest jednym ze współtwórców nowego typu powieści historycznej, która ani nie obciąża czytelnika szczegółami historycznymi, ani nie dopatruje się w przeszłości przedmiotu melodramatycznej eksploatacji, lecz czyni wysiłek dla sugestywnego odtworzenia wiecznie ludzkich cech przeszłości.

Nis Petersen napisał drugą powieść *Spildt Maelk* („Rozlane mleko”, 1934), która odmalowuje wewnętrzne walki w powojennej Irlandii, oraz kilka tomów nowel. Ale krytyka duńska ceni go najwyżej jako poetę lirycznego. Jego postawa filantropijna znalazła najzarliwszy wyraz w poemacie *Elsker du Manneshet?* („Czy kochasz człowieka?”, 1926). Nas jako Polaków najbardziej może przejmować proroczy utwór *Braendende Euro-*

pa („Płonąca Europa”), zamieszczony w drugim tomie poezji Petersena *En drift Vers* („Ławica wierszy”, 1933). Wiersz ten, na sześć lat przed brzemienym w skutki wrześniem 1939, z wielką wyrazistością nasuwający Polsce i Anglii wizję nadchodzącej wojny, zawiera te wstrząsające słowa:

Kładą ręce na mych kolanach
I patrzą na mnie ...
Te małe wątle ręce, które trzeba
 osłaniać,
Aby były mocne i giętke
W dniu, gdy będą musiały
Kierować miotające ognia,
Wysadzać miny i wystrzelać torpedy,
Które w perzynę obrócą Europę
(Przekład mój. A. K.)

Najbardziej wpływowym duńskim dramaturgiem pierwszej połowy XX wieku był wspomniany już Kaj Munk (1898—1944). Był on pastorem w biednej jutlandzkiej parafii, lecz był równie niezwykłym duchownym, jak i dramaturgiem. Był chrześcijańskim moralistą, kazania i dramaty były dla niego środkiem etycznej ekspresji. Pragnął wstrząsnąć zarówno swymi słuchaczami, jak i widzami, choć nie był otwartym głosi-cielem moralności. Dostrzegał współczesne problemy świata i większość jego utworów dramatycznych to komentarze do bieżących wyda-rzeń. I tak *Sejren* („Zwycięstwo”, 1936) — to Mussolini i wojna abisynska. *Han Sidder ved Smalvediglen* („On siedzi nad tygłem”, 1938) — to Hitler i prześladowanie Żydów, a *Niels Ebbesen* (1942) — to niemiecka okupacja w Danii. Lecz utwór, który zapewnia Munkowi trwałe miejsce w literaturze, jest pozbawiony takich aluzji. Tym utworem jest drama-t *Ordet* („Słowo”), wystawiony w 1932. Dramat ten ma za temat współ-czesne religijne konflikty w Danii i jest niejako sprzeciwem wobec drama-tu Björnsona „Ponad siły”. Obok „Słowa” najpotężniejszym dramatem Munka jest *En idealist* (wystawiony 1928), będący próbą usprawiedliwie-nia racji Heroda. Przed drugą wojną Munk był najbardziej sporną po-stacią w literaturze, a podczas niemieckiej okupacji stał się rzecznikiem duńskiego ruchu oporu. Jego dramat *Niels Ebbesen* stał się alegorią bie-żącej sytuacji i był prześladowany. Męczeńska śmierć Munka otoczyła imię jego aureolą. Głównym osiągnięciem Munka jest wysunięcie dra-matu na czołową pozycję twórczości literackiej nie tylko w Danii, lecz w całej Skandynawii. Być może, że jego współczesni, Norweg Nordahl Grieg i Szwed Pär Lagerkvist, byli bardziej utalentowani, ale właśnie wokół Munka ogniskowały się dyskusje literackie lat trzydziestych.

Centralną postacią poezji duńskiej dwóch międzywojennych dziesięcioleci był Paul I a Cour (1902—1956). Jego powinowactwo z kulturą romańską przejawia się w licznych tłumaczeniach. I tak, przełożył listy

Cezanne'a, krytyki Baudelaire'a, utwory Anouilha, Camusa, Giraudoux. Z poetów hiszpańskich Garcia Lorca cieszył się jego szczególną sympatią. Własne jego utwory miały krąg czytelników stosunkowo co najmniej tak szeroki, jak utwory współczesnych pisarzy angielskich i amerykańskich. La Cour miał żywe wycucie, że żyje między dwiema wojnami, co znalazło wyraz w tytule tomu wybranych poezji *Mellem Swaerdene* („Między mieczami”). To wycucie łączy go ze wspomnianym wyżej Nisem Petersenem. Takich ostrzegawczych głosów było zresztą więcej.

Współczesne społeczeństwo duńskie wysoce ceni osobowość oraz zdolności do wypowiedzenia samego siebie (to, co Anglicy nazywają „self-expression”) i wyraża swoje uznanie dla literatury przez powszechne popieranie piśmiennictwa (również środkami państwowymi).

Dania jest — po Islandii — przodującym krajem świata w „produkcji na głowę” książek i czasopism. Chociaż duńscy pisarze, wydawcy i księgarze nie są jeszcze zadowoleni z miejsca, jakie książka zajmuje w ich społeczeństwie, to w oczach obcego obserwatora Dania pielęgnuje bogate tradycje humanistyczne i utrzymuje wysoki stopień kultury literackiej.

Okupacja ciężko doświadczyła literaturę duńską, ale nie obniżyła jej poziomu. Jeżeli dzisiejsza Dania nie może poszczycić się takimi pisarzami, jak Holberg czy Oehlenschläger, H. C. Andersen czy Paludan-Möller, Henrik Pontoppidan, Martin Andersen Nexö czy Johannes V. Jensen, to pozostaje nadal krajem o wysokiej kulturze literackiej. Dania czuje głęboką odpowiedzialność za swe literackie tradycje, za narodowe znaczenie i światowy rozgłos swych pisarzy.

Czytelnik interesujący się bliżej literaturą duńską znajdzie potrzebne informacje w następujących dziełach:

1. Helge Kiergaard *Die dänische Literatur der neuesten Zeit* (1934)
2. P. M. Mitchell, *A History of Danish Literature* (1957)
3. *Cyclopedia of World Authors*, Edited by Frank N. Magill (1958)